

Łęczyca, 17 maja 2016 r.

OŚWIADCZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁĘCZYCA

W związku z nadzwyczajną sesją Rady Miejskiej zwołaną na 17 maja br., dotyczącą podjęcia uchwały w sprawie Apelu o moją rezygnację z funkcji Burmistrza Miasta Łęczyca, informuję:

1. Uzasadnieniem uchwały są fakty medialne, budowane na podstawie oszczerstw, co do których negatywnie wypowiedziały się stosowne uprawnione do tego organy.
2. Uzupelnieniem uzasadnienia są kłamstwa lub zmanipulowane oceny okoliczności, za które nie ponoszę odpowiedzialności.
3. W sprawie znieważzeń i pomówień zawartych w uzasadnieniu uchwały złożę stosowne zawiadomienie do prokuratury i wystąpię na drogę sądową o zadośćuczynienie w związku z naruszeniem przez wnioskodawców mojego dobrego imienia.

Nie znane mi są prawdziwe powody podejmowanych ustawicznie działań polegających na bezpodstawnym oczernianiu mnie w oczach opinii publicznej. Podejrzewam, że jest to działanie po części inspirowane i prowadzone z zemsty, po części realizowane z bezmyślności bądź wyrachowania politycznego, jakiego niejednokrotnie dowiodło grono wnioskodawców.

Stawia się dziś publicznie zarzut o to, że wykreowane ze mną w roli głównej sensacje wpływają negatywnie na wizerunek miasta. Należy się w związku z tym zastanowić, czy winnym ewentualnym uszczerbkom na wizerunku jestem ja - niesłusznie pomawiany, czy może jednak osoby, które z zemsty za nieosiągnięte korzyści, formułują publicznie fałszywe zarzuty i nie czekając na rozstrzygnięcie organów ścigania, a potem nawet wbrew tym rozstrzygnięciom, podejmują działania, by jak najbardziej sprawę nagłośnić.

Przykre jest, że w tę niesłuszną nagonkę wpisują się niektórzy radni miejscy, stawiając partykularne korzyści osobiste i polityczne ponad interes miasta. Tak pięknie mówią o wizerunku miasta, a jednocześnie, gdzie tylko mogą, opowiadają nieprawdziwe historie na temat Łęczycy. Wykupują ogłoszenia w gazetach, jeżdżą po urzędach i instytucjach, chociaż nikt ich do tego nie upoważniał. Jednym z takich działań mającym wywołać niepotrzebny zamęt i nagłośnić kłamstwa stawiane w uzasadnieniu do uchwały jest ta nadzwyczajna sesja i apel o moją rezygnację.

Wśród obrońców rzekomo naruszonej moralności znajdują się radni, którzy swą codzienną działalnością publiczną jawnie godzą w powagę piastowanych przez nich funkcji. Mamy w gronie wnioskodawców radnego, który poświadczał nieprawdę w dokumentach urzędowych, który musiał w płatnych ogłoszeniach tłumaczyć się, że nie był pijany na sesji. Wnioskodawcą jest radny, który domagał się posad dla własnej żony lub innych korzyści dla członków rodziny oraz inny radny, który próbuje uzyskać od własnego miasta nienależne odszkodowanie. Mamy w gronie zatroskanych o moralność radnego, który prawdopodobnie wyłudził swój mandat i kolejnego, który łamiąc prawo pomagał mu to tuszować - w tej sprawie prokuratura prowadzi już postępowanie. To większość z grupy radnych, którzy zdecydowali się uczestniczyć w dzisiejszej sztucznie wywołanej awanturze.

Nieprawdziwe argumenty podawane w uzasadnieniu uchwały były niejednokrotnie obalane, a informacje im zaprzeczające niejednokrotnie podawane do publicznej wiadomości. To nie przeszkadza radnym uparcie trwać przy swoich kłamstwach.

Kłamstwem jest zarzut o mojej stałej nieobecności na sesjach i komisjach Rady Miejskiej. Pomijając fakt, że zwoływane one są z naruszeniem regulaminu Rady Miejskiej, a ich terminami i planowanym

porządkiem jesteśmy zaskakiwani, to faktem jest, że uczestniczyłem osobiście w dwóch z trzech ostatnich sesji Rady Miejskiej. Jeżeli nie byłem obecny na jakiejś komisji to tylko z tego powodu, że terminy posiedzeń były wyznaczane bez wcześniejszej konsultacji, w dniach gdy między innymi miałem zwyczajowe spotkania z mieszkańcami (trzy takie przypadki w ciągu ostatnich dwóch miesięcy). Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że w przeciwieństwie do praktyki ubiegłych kadencji, nie było takiej sesji Rady Miejskiej lub komisji, na której oprócz liczego grona urzędników nie byłbym obecny ja bądź mój zastępca.

Kłamstwem jest zarzut o braku jakiejkolwiek współpracy z Radą Miejską w Łęczycy i o zakazie pomocy prawnej. Wprowadzone w tej kadencji uregulowania, polegające na sformalizowaniu stosunków pomiędzy organami samorządu terytorialnego, sprzyjają lepszej organizacji i koordynacji pracy. Wiem, że zostały szczególnie negatywnie odebrane przez radnych przyzwyczajonych do samowolnego ingerowania w pracę urzędu i wpływania na czynności służbowe niepodległych im osób. Takie bezprawne działania radnych uległy ograniczeniu i to powoduje dziś falę nieuzasadnionej krytyki. Faktem jest, że wypełniane są przez Urząd wszystkie obowiązki nałożone przepisami prawa oraz to, że nie było przypadku by wnioski radnych o pomoc prawną spotkał się z odmową. Radni muszą pamiętać, że nie są osobami stojącymi ponad prawem. Tak jak urzędników, mieszkańców miasta, przepisy prawa obowiązują również i radnych.

Zarzuty o szkalowanie na łamach prasy są kompletnie bezpodstawne. Jeżeli radni negatywnie oceniają prawdę na swój temat, jaką jestem zmuszony raz na jakiś czas przekazać, to raczej powinni pomyśleć nad zmianą swojego postępowania, niż próbować kneblować mi usta tego typu zarzutami. Nie mogę pozostawać bierny, gdy do opinii publicznej docierają od radnych nieprawdziwe informacje na mój temat i na temat prowadzonej przeze mnie działalności. Zmuszony jestem wykazać kłamstwo i krytycznie ocenić motywacje, które przyświecają radnym. Tego oczekują ode mnie mieszkańcy Łęczycy, zdezorientowani prowadzoną na mnie nagonką.

Bezpodstawne są również zastrzeżenia dotyczące dezorganizacji pracy Urzędu i powierzania spraw ludziom bez kompetencji. Ciężko odnosić się do tak ogólnikowo postawionych tez. Trzeba jednak przyznać, że atmosfera w Urzędzie Miejskim, w związku z bezpardonowymi atakami radnych i innych polityków, nie jest najlepsza. Z całą pewnością moi urzędnicy są obciążeni ogromem zadań i dodatkowo umęczeni kuriozalną postawą radnych. Owocem tej postawy to brak współpracy w istotnych obszarach i niepewność w zakresie przyszłych decyzji Rady, na których przecież opiera się działalność miejskiego samorządu. Większość sygnalizowanych przez pracowników problemów powstaje właśnie na linii współpracy z Radą Miejską.

Kłamstwem jest zarzut o braku jakichkolwiek efektów w pozyskiwaniu funduszy unijnych. Dzięki naszym staraniom podjętym na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy, pozyskaliśmy dla Łęczycy ze środków unijnych już prawie półtora miliona złotych, które zostaną wypłacone w 2016 roku i 600 tysięcy złotych zaplanowane na 2017 r. To tylko dane z projektów inwestycyjnych miasta dotyczących budowy dróg i nowej hali sportowej przy SP 3. Oprócz tego nasze placówki pozyskały niebagatelne kwoty z innych źródeł zewnętrznych, dzięki którym realizujemy mniejsze projekty społeczne i edukacyjne. Budujemy ogródki ekologiczne w przedszkolach za kilkadziesiąt tysięcy złotych, realizujemy budowę nowego domu środowiskowej samopomocy za prawie dwa miliony złotych. Prowadzona jest rewaloryzacja Parku Miejskiego, sfinansowana została przebudowa ulicy Poznańskiej. To wszystko działania podjęte z udziałem pozyskanych środków zewnętrznych. Na tym nasze apetyty się nie kończą. Wciąż staramy się o środki na rewitalizację miasta. Pomimo bezsensownych zarzutów radnych o sfinansowanie przygotowania koncepcji rewitalizacji, będącej przecież wymogiem ustawowym procesu przygotowania rewitalizacji, wciąż prowadzimy prace nad pierwszym etapem rewitalizacji jakim jest przygotowanie stosownej dokumentacji. Wspólnie z innymi samorządami

tworzącymi Lokalną Grupę Działania przygotowane zostało odwołanie w sprawie dofinansowania działalności LGD. Jeżeli zostanie pozytywnie rozpatrzone, a są ku temu przesłanki merytoryczne, otrzymamy ponad 1 milion złotych na działania na rzecz mieszkańców Łęczycy.

Fakt, jak wielkim kłamstwem jest zarzut radnych o braku aktywności w pozyskiwaniu środków zewnętrznych najlepiej zobrazuje kwota ponad 10 milionów złotych, na którą łącznie tylko w tej kadencji złożyliśmy wnioski o dofinansowanie naszych projektów.

Wszyscy wiemy, że osądzanie kogokolwiek na podstawie doniesień medialnych, zwłaszcza wbrew opinii powołanych do tego organów, jest niepoważne. Na tym jednak bazują moi oponenti polityczni. W obliczu tak wielkiej zмовы i niespotykanej nagonki proszę wszystkich o cierpliwość. Nie zamierzam rezygnować z pełnionej funkcji, gdyż nie zrobiłem niczego złego. Potwierdziły to bezpodstawnie zawiadomione organy ścigania i potwierdzę to ja w postępowaniach, które wytoczę kłamliwym wnioskodawcom tej uchwały.

Krzysztof Lipiński

Burmistrz Królewskiego Miasta Łęczycy